

L I S T Y D O R E D A K C J I *

* Obszerne listy Obojga Autorów publikujemy *in extenso* przede wszystkim ze względu na etyczny wymiar ich sporu. Szczegółowa prezentacja stanowisk obu stron pozwoli Czytelnikom na wyrobienie sobie własnego poglądu na sprawę. Jesteśmy przeciwni naruszaniu czyjejkolwiek własności intelektualnej. Uważamy jednak również, że zaistnienie opracowania pewnej problematyki nie powinno oznaczać zamknięcia drogi do kolejnych badań nad poruszonymi w nim zagadnieniami, nawet wówczas, gdy na podstawie poszerzonej bazy źródłowej „tylko” potwierdzają wcześniejsze ustalenia. Postęp nauki tworzą nie tylko wielkie, ale i małe kroki.

Redakcja „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”
Aleja Solidarności 105
00-140 Warszawa

* * *

Szanowni Państwo,

W numerze 4 za rok 2014 zamieściliście na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” artykuł autorstwa dr Moniki Opióła-Cegiełki zatytułowany *Polskie poradniki gospodarstwa domowego z drugiej połowy XIX i początku XX wieku o służących. Między wzorcem a realiami*¹. Uważam, że tekst ten jest w znacznym stopniu plagiatem fragmentu mojej książki pt. *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*². Ukazała się ona na początku roku 2014 nakładem Wydawnictwa DiG, a jej podstawę stanowił doktorat napisany pod kierunkiem prof. Cezarego Kukli, obroniony w Instytucie Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku w marcu 2012 roku. Jej rozdział drugi, zatytułowany *Służba domowa w dyskursie publicznym*, obejmuje między innymi analizę opinii na temat służby domowej zamieszczanych w poradnikach gospodarstwa domowego pochodzących z XIX i początku XX wieku. Tekst zamieszczony w Państwa czasopiśmie bazuje przede wszystkim na moich uwagach ze stron 57–70.

Znaczna część artykułu dr Opióły-Cegiełki stanowi powtórzenie moich ustaleń, wielokrotnie też pojawiają się w nim ciągi słów bezpośrednio z mojej książki pochodzące. Często różnica między tekstem moim a zamieszczonym w Państwa czasopiśmie sprowadza się jedynie do zamiany „i” na „oraz”, „panów” na „pracodawców” lub podobnych modyfikacji. Choć dr Opióła-Cegiełka w 10 przypisach powołuje się na moją książkę, nigdzie nie zaznacza, że w znacznej części artykułu po prostu jej tekst cytuje lub nieznacznie tylko modyfikuje. Co więcej, większość zawartych w artykule odniesień do źródeł została przepisana z mojej książki. W takich przypadkach Autorka nigdy nie zaznacza pochodzenia zapożyczeń i w przypisie podaje jedynie tytuł źródła. Dzieje się tak także w przypadku, gdy analiza zawartości źródła dołącznie powtarza moje ustalenia.

Poniżej przedstawiam zestawienie nadużyć wychwyconych w tekście opublikowanego w Państwa czasopiśmie artykułu.

¹ M. Opióła-Cegiełka, *Polskie poradniki gospodarstwa domowego z drugiej połowy XIX i początku XX wieku o służących. Między wzorcem a realiami*, „Kw.HKM”, R. LXII, 2014, z. 4, s. 587–594.

² R. Poniat, *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa 2014.

1. Fragmenty przywołane bez przypisu

Poniższa tabela prezentuje 10 przypadków, gdy dr Opióła-Cegiełka powtórzyła stwierdzenia zawarte w mojej książce bez zasygnalizowania ich rzeczywistego autorstwa. Jeśli przy zdaniach tych pojawiają się przypisy, to odsyłają one do tekstów źródłowych, w oparciu o które prowadziłem moje rozważania. Praktyka taka jest jednak niedopuszczalna skoro podane tu fragmenty nie są prostymi cytatami ze źródeł, ale stanowią wynik ich analizy zawierającej moje własne, oryginalne ustalenia i obserwacje. Słowa podkreślone wskazują na przypadki bezpośredniego powtórzenia moich sformułowań.

Lp.	M. Opióła-Cegiełka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
1	s. 589 w. 21–24 Autor <i>Nowej Kuchni warszawskiej</i> , <u>zaczepnawszy z francuskiej książki kucharskiej pomysł użycia serwantek (stoliczków, pozwalających na zredukowanie usługującego przy posiłku personelu)</u> , opisał go jako sposób na <u>przyspieszenie obsługi, nie zaś zmniejszenie liczby zatrudnianych pracowników</u> .	s. 58 w. 16–20 Uczył tak chociażby autor <i>Nowej kuchni warszawskiej</i> , który <u>zaczepnawszy z francuskiej książki kucharskiej pomysł</u> tzw. serwantek, czyli <u>stoliczków pozwalających na zredukowanie usługującego przy posiłku personelu</u> , opisuje go przede wszystkim <u>jako sposób na przyspieszenie obsługi, a nie zmniejszenie liczby zatrudnianych pracowników</u> .
2	s. 589 w. 15–16 W wielu przypadkach poradniki były <u>nieautoryzowanymi tłumaczeniami, kompilacjami</u> , czy nawet <u>plagiatami zachodnich publikacji [...]</u>	s. 58 w. 8–10 Należy też zawsze pamiętać, że omawiane prace były często <u>nieautoryzowanymi tłumaczeniami, kompilacjami</u> i zwyczajnymi <u>plagiatami</u> wcześniejszych, z reguły <u>zachodnich, publikacji</u>
3	s. 588–589 w. 33–36, 1–5 Wnioskowanie utrudnia fakt, iż publikacje nie były tworzone przez przeciętnych pracodawców. Autorami poradników byli przedstawiciele elit, ludzie zamożni i wykształceni, którzy reprezentowali jedynie górną warstwę pracodawców służby domowej. Doskonałym przykładem tej kategorii autorów jest Karolina z hr. Potockich Nakwaska, autorka poradnika <i>Dwór wiejski</i> . Pierwszy rozdział tej pracy dotyczy wyboru odpowiedniej lokalizacji dworu. Większość czytelniczek nie miała szans, by ową radę wcielić w życie. Nawet jeśli inni autorzy poradników <u>nie wywodzili się z aż tak znamienitych rodzin</u> , to z pewnością w większości <u>reprezentowali szlachtę</u> , zaś ich światopogląd nie współgrał z poglądami pracodawców z kręgu <u>rzemieślników lub kupców</u> .	s. 56–57 w. 25–28, 1–8 Omawiane tu publikacje nie oddają też poglądów przeciętnego pracodawcy. Ich autorami byli członkowie elity, ludzie zazwyczaj bogatsi, lepiej wykształceni i wyżej postawieni niż większość osób zatrudniających służbę. Symbolizuje to chociażby Karolina z hr. Potockich Nakwaska, która swój poradnik rozpoczyna od wskazówek dotyczących <u>najodpowiedniejszej lokalizacji</u> nowo budowanego dworu. Oczywiście jest, że niewiele spośród jej czytelniczek miało kiedykolwiek okazję wcielić takie rady w życie. Pozostali autorzy poradników i artykułów prasowych <u>nie wywodzili się z aż tak dobrych rodzin</u> , ale także oni z reguły <u>reprezentowali szlachtę</u> . W takiej sytuacji przekazywana w poradnikach wizja funkcjonowania służby domowej niewiele musiała mieć wspólnego z sytuacją panującą w gospodarstwach <u>rzemieślników albo kupców</u> .
4	s. 590 w. 4–5 Trudno rozstrzygnąć, na ile np. porady, jak usuwać plamy z jedwabiu, miały odniesienie do codzienności znacznej części pracodawców.	s. 57 w. 14–16 Przepisy poświęcone właściwemu usuwaniu plam z jedwabiu lub uwagi dotyczące zalet zatrudniania kucharek zamiast kucharzy nie odnosiły się do doświadczeń przeciętnego pracodawcy.

Lp.	M. Opióła-Cegielka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
5	s. 591 w. 18–22 Pracownicy byli przedstawiani jako osoby proste i bardzo łatwo ulegające instynktom. Zadaniem pracodawców było strzeżenie służby przed nią samą. Nauka czytania była podstawowym sposobem przekazywania wiedzy z zakresu religii i edukacji. <u>Pod koniec XIX wieku dbanie o służbę było rozumiane bardzo szeroko, zaczęły powstawać specjalnie do tego powołane instytucje.</u>	s. 63 w. 7–12 Pracownicy okazali się osobami prostymi, zbyt łatwo ulegającymi instynktom, zaś obowiązkiem rozwiniętych moralnie i intelektualnie pracodawców stało się bronienie ich przed nimi samymi. Przejawem takiej opieki było też dbanie o ich życie religijne i dawanie podstaw edukacji, przede wszystkim poprzez naukę czytania. <u>Pod koniec XIX wieku dbanie o służbę zostało potraktowane jeszcze szerzej i zaczęły powstawać specjalne, powołane wyłącznie w tym celu instytucje.</u>
6	s. 592 w. 1–2 Lucyna Ćwierczakiewiczowa widziała w uwłaszczeniu chłopów przyczynę <u>spadku liczby chętnych do pracy oraz wzrostu kosztu ich utrzymania.</u>	s. 65 w. 25–28 Zdaniem szeroko na ten temat piszącej Lucyny Ćwierczakiewiczowej, zjawisko to należało wiązać z uwłaszczeniem chłopów. [...] jego konsekwencją stał się spadek liczby dziewcząt <u>chętnych do pracy oraz wzrost kosztów ich utrzymania</u>
7	s. 592 w. 3–8 Według poradników z czasem <u>rosła hardość</u> potencjalnych pracowników. <u>Służące stawały się nieposłuszne, kłótlive i krnąbrne. Przy najmniejszej naganie groziły odejściem z pracy,</u> co w znacznym stopniu komplikowało sytuację pracodawców. <u>Wprawdzie chlebodawcy dysponowali przewagą finansową i prawną,</u> ale (co przyznawali publiczności ze smutkiem) osoby zwalniane szybko znajdowały nowe zatrudnienie, a pracodawcy mieli kłopoty ze znalezieniem kolejnych osób.	s. 65–66 w. 28–33, 1–3 W sytuacji, gdy z coraz mniejszą chęcią decydowały się one na pracę służącą, równocześnie rosła <u>hardość</u> zatrudnianych kobiet, które <u>stawały się nieposłuszne, kłótlive i przy najmniejszej naganie groziły odejściem z pracy,</u> sytuacja chlebodawców stawała się skomplikowana. <u>Wprawdzie dysponowali oni nadal przewagą finansową oraz prawną nad swymi służącymi,</u> to jednak — jak przyznawali ze smutkiem sami publicyści (a zwłaszcza publicystki) — osoby zwalniane nie miały większych problemów ze znalezieniem innego miejsca pracy, zaś pracodawcy narażali się na poważne trudności w pozyskaniu kogoś nowego.
8	s. 592 w. 9–12 <u>Rzeczywistość, w której pracodawcy stawali się ofiarami</u> własnych pracowników oddaje w sposób humorystyczny broszurka <i>Kucharki. Obrazek z obyczajów domownictwa miejskiego</i> . Zawierała ona prawdopodobnie autentyczne rozmowy kucharek, wygłaszających pełne pogardy uwagi pod adresem pracodawców.	s. 66 w. 16–21 <u>Rzeczywistość, w której panowie stawali się niemal ofiarami</u> swych niechętnych do pracy służących przedstawiała, na pozór tylko humorystyczna, broszurka zatytułowana <i>Kucharki. Obrazek z obyczajów domownictwa miejskiego</i> . Miała ona zawierać, niby autentyczne i zapisane dialektem, dialogi krakowskich kucharek. Okazywały się one pełne pogardy dla pracodawców [...]
9	s. 593 w. 9–11 Argumenty religijne można odnaleźć także w wydanej w Krakowie <i>Pamiętce dla dziewcząt służących</i> . Książeczka <u>łączyła w sobie elementy katechizmu i poradnika. Za pomocą cytatów z Biblii przypominała o obowiązkach służących, m.in. posłuszeństwie wobec pracodawców [...]</u>	s. 69 w. 30–34 Argumentacja religijna odgrywała też istotną rolę w wydanej w Krakowie małej książeczce <u>łączącej w sobie elementy poradnika i katechizmu.</u> [...] <u>Za pomocą cytatów z Biblii przypomniano im o obowiązku posłuszeństwa w stosunku do pracodawców.</u>

Lp.	M. Opióła-Cegielka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
10	s. 593 w. 24–28 Wśród wzorów godnych naśladowania znalazła się irlandzka służąca pracująca w Stanach Zjednoczonych, która nie tylko nie pobierała od pracodawców (bankrutów) pieniędzy, ale nawet pożyczala im swoje oszczędności. Natomiast nieodpowiedzialnych pracowników miała spotkać kara. Podano przykład służącej, która pozostawiła bez opieki niemowlę w wózku, za co została <u>skazana na cztery miesiące więzienia</u> .	s. 69 w. 22–29 Na podobny, choć nie śmiertelny w skutkach, akt poświęcenia zdecydowała się też pracująca w Ameryce irlandzka służąca, która zamiast pobierać wynagrodzenie za pracę, pożyczyla zgromadzone przez lata oszczędności bankrutującym państwu. Przeciwwagą dla tych pozytywnych opowieści stała się dopiero trzecia historia dotycząca pozostawienia bez opieki niemowlaka w wózku. Kobieta [...] została <u>skazana na 4 miesiące więzienia</u> .

2. Przepisane cytaty

Wykorzystany przez dr Opiółę-Cegielkę materiał źródłowy także wskazuje na liczne przypadki zapożyczeń z mojej książki i budzi pytanie, czy Autorka przeprowadziła własną kwerendę. Spośród przywoływanych przez nią 20 tekstów źródłowych, aż 16 odnaleźć też można u mnie. Co ważne, dotyczy to nie tylko dobrze historykom znanych poradników gospodarstwa domowego, ale też artykułów prasowych albo przewodników. Dublowanie się takich tekstów trudno uznać za dzieło przypadku. Wykorzystanie przez dr Opiółę-Cegielkę wyników mojej kwerendy źródłowej jest widoczne zarówno w zawartych w artykule cytatach jak i przypisach. Pragnę tu podkreślić, że nie chodzi tu o zwyczajne wykorzystanie tych samych tytułów, ale o cytowanie identycznych fragmentów, przywoływanie w przypisach tych samych stron, identycznie brzmiące komentowanie ich zawartości³. Do owych 4 tekstów stanowiących oryginalny wkład Autorki zaliczyłem inne, niż wykorzystywane przeze mnie, wydanie poradnika Karoliny Nakwaskiej. Łatwo tu zauważyć, że jeśli dr Opióła-Cegielka powtarza moje sformułowania, cytuje wydanie z roku 1857, z którego korzystałem w mojej książce, a jeśli dodaje coś od siebie (w jednym przypadku), sięga po wydanie z roku 1843. Trudno to uznać za zbieg okoliczności.

Odnosząc się do przepisanej przez dr Opiółę-Cegielkę literatury, warto też zauważyć, że nie do końca odpowiada ona tytułowi artykułu. Choć miał on dotyczyć analizy zawartości poradników gospodarstwa domowego, w rzeczywistości mniej niż połowa wykorzystanych tekstów źródłowych zaliczona być może do tej kategorii i to nawet przy włączeniu do niej książek kucharskich oraz poradników skierowanych do samych służących. O ile w przypadku mojej książki proporcja taka była zrozumiała, skoro pisałem o miejscu służby w dyskursie publicznym, a nie o samych poradnikach, to już w odniesieniu do artykułu opublikowanego w Państwa czasopiśmie zjawisko takie trudno wytłumaczyć. Szczególne wyraźnie widać to w przypadku tekstu pochodzącego z czasopisma medycznego (przykład 15) albo przewodnika (przykład 23). W mojej książce, pisząc między innymi o Poznaniu, miałem powód, aby do dotyczących tego ośrodka *Przechadzek po mieście Motty*'ego sięgnąć, ale dlaczego uczyniła tak dr Opióła-Cegielka?

³ Przykład cytowania pochodzącego z mojej książki fragmentu tekstu źródłowego, z wyraźnym zaznaczeniem skąd go zaczerpnięto, Autorka znaleźć by mogła w artykule M. Kindler, A. Kordasiewicz, *Maid-of-all-Work or Professional Nanny? The Changing Character of Domoestic Work in Polish Households, Eighteenth Century to the Present*, [w:] *Towards a Global History of Domestic and Caregiving Workers*, red. D. Hoerder, E. von Nederveen, S. Neunsinger, Leiden 2015, s. 171–172. W obydwu przypadkach chodzi o identyczny cytat.

Lp.	M. Opióła-Cegiełka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
11	s. 589 przypis 22	s. 57 p. 5 Spostrzeżenia z mojego przypisu przeniesione do tekstu głównego.
12	s. 590 w. 33 i następne [Trzy cytaty z Nakwaskiej odnoszą się do dokładnie tych samych (choć nieco skróconych) cytatów podanych w mojej książce.]	s. 62–63 w. 25–29, 4–6
13	s. 591 w. 3–8 [Przepisany cytat z Leśniewskiego]	s. 63 w. 30–33
14	s. 591 przypis 41 [Przepisane namiary na artykuły prasowe]	s. 63 p. 25
15	s. 591 w. 27 i następne [Przepisany cytat z Frenkiela]	s. 65 w. 16–25
16	s. 593 w. 12 i następne [Powtórzone cytaty z Riedla]	s. 70 w. 3 i następne

3. Fragmenty sparafrazowane

Choć w przypadku podanych poniżej fragmentów w artykule dr Opióły-Cegiełki pojawiają się przypisy do mojej książki, to wciąż nie oddają one stopnia w jakim przepisywane lub wręcz cytowane są moje stwierdzenia. Autorka nigdzie nie wskazuje, że są to cytaty. Za pomocą podkreślenia zaznaczyłem tu sformułowania bezpośrednio zaczerpnięte z mojej książki.

Dobrym dowodem pasji, z jaką Autorka „pożyczała” moje myśli jest przykład 19: „Służba domowa mogła wyrazić własne opinie jedynie w zeznaniach sądowych, ale i wówczas odpowiadała tylko na zadawane im pytania”. Trudno wyjaśnić, dlaczego zdanie w ogóle w tekście artykułu się znalazło. Po pierwsze, dotyczy ono spraw sądowych, czyli źródła przez Autorkę nigdzie nieprzywoływanego. Ja wspominałem o nim dlatego, że w kolejnych częściach książki wielokrotnie ze spraw sądowych korzystam, ale w tekście opartym na samych poradnikach odniesienie takie niczemu nie służy. Po drugie, jest ono w oczywisty sposób fałszywe — w XIX wieku służący mogli przecież wyrażać swe poglądy i z pewnością tak też czynili. Niestety, przepisując moją myśl dr Opióła-Cegiełka pominęła jej pierwszą część, brzmiącą „W dostępnym historykom materiale źródłowym [...]”. Nawet zresztą tak złagodzony pogląd dotyczył w mojej książce raczej XVIII i pierwszej połowy XIX wieku niż okresu, o którym pisze autorka. Jak zaznaczam w książce, akurat pod koniec XIX stulecia na rynku wydawniczym pojawiać się zaczęły czasopisma skierowane do służących. Choć wciąż były one publikowane przez przedstawicieli elity, to jednak starali się oni w jakimś stopniu oddawać poglądy i doświadczenia swych czytelniczek, na ich łamach sporadycznie pojawiały się listy pisane przez same służące⁴. Można odnieść więc wrażenie, że przepisując i parafrazując mój tekst dr Opióła-Cegiełka czasem niejako z rozpędu dodawała do swego artykułu elementy w nim niepotrzebne, a nawet wywodowi szkodzące.

⁴ R. Poniat, op. cit., s. 71–72.

Lp.	M. Opióła-Cegielka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
17	s. 588 w. 24–25 <u>Dostępne badaczom materiały z epoki nie były dziełem samych służących, a ich autorami byli niemal zawsze pracodawcy.</u>	s. 56 w. 3–5 Ponieważ <u>materiały dostępne badaczom</u> bardzo rzadko wytwarzane były przez <u>samych służących</u> , a ich autorami byli <u>niemal zawsze pracodawcy</u> [...]
18	s. 588 w. 28–30 Skoro <u>publikacje prasowe i poradniki</u> tworzone były przez <u>chlebodawców</u> , <u>oddawały ich punkt widzenia</u> , chociaż <u>niektórzy autorzy</u> tych publikacji twierdzili, iż <u>przedstawiają poglądy pracowników domowych</u> , czyniąc bohaterami swych narracji służących.	s. 56 w. 15–18 <u>Publikacje prasowe, poradniki</u> i memoriały tworzone były przez <u>przedstawicieli elity</u> i <u>oddają ich punkt widzenia</u> . Wprawdzie <u>niektórzy autorzy</u> takich prac twierdzili czasem, że <u>przedstawiają poglądy pracowników domowych</u> , udawali nawet mówienie ich głosem i w ich imieniu, ale były to zawsze literackie kreacje, a nie rzeczywistość.
19	s. 588 w. 30–32 Służba domowa mogła <u>wyrazić własne opinie</u> jedynie w <u>zeczaniach sądowych</u> , ale i <u>wówczas odpowiadała</u> tylko na <u>zadawane im pytania</u> .	s. 56 w. 22–24 [...] służący uzyskiwali możliwość <u>wyrażenia własnych opinii</u> jedynie w <u>składanych zeznaniach sądowych</u> , ale i wtedy <u>odpowiadali</u> tylko na <u>zadawane im pytania</u> .
20	s. 589 w. 8–14 Publikacje typu poradnikowego miały przede wszystkim <u>charakter postulatyczny</u> . Ich teksty nie <u>opisywały rzeczywistości</u> , one <u>miały ją zmienić</u> . To właśnie z tego powodu większość z nich <u>łączyła w sobie elementy apelu i umoralniającej pogadanki</u> . Dostrzegając patologie, tak powszechne w codziennym życiu, autorzy obiecywali, że <u>zastosowanie się do zawartych w książce rad pozwoli położyć im kres</u> . Zarówno do owych skarg, <u>jak i proponowanych cudownych rozwiązań</u> , należy podchodzić z <u>niezwykłą ostrożnością</u> . W praktyce <u>ani rzeczywistość nie była tak ponura</u> , ani proponowane sposoby <u>naprawy tak niezawodne</u> .	s. 57 w. 17–35 Kolejną trudnością, związaną z analizą publikacji dotyczących służby domowej, jest ich <u>dydaktyczny i postulatyczny charakter</u> . Teksty te nie <u>powstawały w celu opisanie rzeczywistości</u> , one <u>miały ją zmieniać</u> . W związku z tym większość z nich <u>charakteryzowała poetyka łącząca w sobie elementy apelu i umoralniającej pogadanki</u> . Autorzy <u>zaczynali swe wywody od załamywania rąk nad rozpowszechnionymi</u> i przez każdego w życiu codziennym spotykanymi patologiami, a następnie <u>obiecywali, że zastosowanie się do zawartych w książce porad pozwoli położyć im kres</u> . [...] W takiej sytuacji z <u>ostrożnością należy podchodzić</u> zarówno do <u>zawartych w literaturze skarg, jak i proponowanych cudownych rozwiązań</u> . Te pierwsze <u>grzeszyły zapewne nadmiernym pesymizmem</u> , a drugie były <u>zawsze pełne nadziei na skuteczną poprawę sytuacji</u> . Należy sądzić, że w <u>praktyce ani rzeczywistość nie była aż tak ponura</u> , jak ją autorzy opisywali, ani <u>sugerowane rozwiązania tak proste i niezawodne</u> .
21	s. 590 w. 6–9 <u>Na da się również określić, w jakim stopniu czytelnicy poradników oraz memoriałów brali sobie do serca</u> proponowane rozwiązania. <u>Trwający przez cały wiek rozwój literatury poradnikowej oraz kolejne wznowienia wielu tytułów sugerują</u> wprawdzie, że <u>były one czytane i cenione</u> , trudno jednak <u>liczbę ponownych edycji uznać za argument</u> przesądający.	s. 57 w. 36–40 <u>Nie da się też określić, w jakim stopniu czytelnicy poradników i memoriałów brali sobie</u> zawarte w nich rady do serca i w rzeczywistości je realizowali. <u>Trwający przez cały wiek rozwój literatury poradnikowej i kolejne wznowienia popularnych tytułów sugerują</u> wprawdzie, iż <u>były one czytane i cenione</u> , ale trudno <u>traktować to jako rozstrzygający argument</u> .

Lp.	M. Opióła-Cegielka, <i>Polskie...</i>	R. Poniat, <i>Służba...</i>
22	<p>s. 590 w. 12–20</p> <p>Nie oznacza to, że poradniki nie mówiły nic na temat życia służby domowej. Autorzy publikacji liczyli na sukces wydawniczy, dlatego zapewne <u>nie mogli sobie pozwolić na całkowite oderwanie od rzeczywistości. Zarówno zauważane problemy, jak i postulowane rady, musiały wydawać się realne. Co więcej, wyrażone w poradnikach opinie musiały wpływać na postrzeganie służby przez czytających je pracodawców.</u> Prezentowane tam poglądy miały więc wpływ <u>na zachowania czytelników, proponowały normy postępowania, wskazywały na praktyki warte upowszechnienia</u> oraz te, których należy zaniechać. Nawet, jeśli niektóre z postulatów nie były realizowane, to wciąż stanowiły standard, z którym porównywano <u>rzeczywistość.</u></p>	<p>s. 58–59 w. 25–31, 1–7</p> <p>Nie oznacza to jednak, że poradniki i podobne do nich publikacje nie mówią niczego na temat życia codziennego służących. Ich autorzy tworzyli je z myślą o czytelnikach, liczyli na sprzedaż wydanych książek, <u>nie mogli więc pozwolić sobie na całkowite oderwanie prezentowanych treści od życia codziennego przewidywanych odbiorców. Zarówno dostrzegane problemy, jak i postulowane zmiany musiały wydawać się realne. Co więcej, wyrażone w poradnikach i artykułach opinie musiały wpływać na postrzeganie służby przez czytających je pracodawców.</u> Czegokolwiek nie mówić na temat czasem wręcz nachalnego dydaktyzmu niektórych tekstów, wielu odbiorców uznawało zapewne zawarte w nich opinie za przekonywujące. Prezentowane w licznych publikacjach poglądy wpływały więc <u>na zachowania czytelników, ustalały normy postępowania, wskazywały na praktyki godne i warte upowszechnienia</u> oraz niewłaściwe i zwalczane. Nawet jeśli w życiu codziennym wiele z tych postulatów nie było realizowanych, to wciąż stanowiły standard, z którym porównywano <u>rzeczywistość.</u></p>
23	<p>s. 590 w. 22–25</p> <p><u>W przechadzkach po mieście, poświęconych Poznaniowi, o tej kategorii zawodowej brak wiadomości. Może to wprawdzie wynikać z postrzegania służby jako zagadnienia oczywistego, z drugiej zaś z prywatnego charakteru zatrudniania służących.</u></p>	<p>s. 59 w. 12–16</p> <p>Nawet w szczegółowych felietonach poświęconych Poznaniowi i jego mieszkańcom akurat ta kategoria zawodowa została pominięta. W jakimś stopniu zjawisko takie można tłumaczyć <u>postrzeganiem służby jako zagadnienia oczywistego, więc niewymagającego dyskusji</u> oraz <u>prywatnym niejako charakterem zatrudniania pracowników domowych [...]</u></p>
24	<p>s. 591 w. 23–25</p> <p><u>W drugiej połowie XIX wieku pojawiały się w poradnikach skargi na brak chętnych do pracy w charakterze służącej.</u> W praktyce problem dotyczył zatrudnienia i utrzymania odpowiedniej osoby.</p>	<p>s. 65 w. 10–13</p> <p><u>W drugiej połowie XIX wieku w poradnikach gospodarczych i publicystyce zaczynają się pojawiać skargi na brak kobiet chętnych do pracy w charakterze służącej.</u> W praktyce jednak żale dotyczyły często nie niemożności odnalezienia takich osób w ogóle, ale raczej trudności w zatrudnieniu i utrzymaniu dobrych pracowników.</p>
25	<p>s. 592 w. 13–16</p> <p>Teksty grupy drugiej, tzn. skierowane do samych służących, są rzadkie. Główny wpływ na zmianę kręgu odbiorców tych publikacji miał <u>rozwój czytelnictwa w klasach niższych.</u> Większość tych opracowań wydaje się dzisiaj szalenie infantylna. <u>Używany w nich język i przykłady</u> mogły być adresowane do dzieci, nie zaś młodych kobiet.</p>	<p>s. 68 w. 6–13</p> <p>Teksty pisane z myślą o samych służących pojawiały się bardzo rzadko. [...] Dopiero wraz z <u>rozwojem czytelnictwa w klasach niższych</u> możliwe stało się pojawienie pozycji, których bezpośrednimi odbiorcami mieli być służący. Z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika większość z nich wydawać się musi niezwykle infantylna. <u>Używany w nich język, przywoływane przykłady i argumenty</u> kojarzą się z publikacjami skierowanymi do młodych panienek albo dzieci.</p>

Podane powyżej zestawienia, liczące w sumie 25 przykładów przepisywania treści pochodzących z mojej książki, w tym 16 niepopartych nawet najdrobniejszym przypisem, wskazują wyraźnie na stopień, w jakim dr Opiola-Cegielka korzystała z mojego tekstu. Biorąc pod uwagę, że cały artykuł Jej autorstwa zajmuje zaledwie nieco ponad 7 stron, co przekłada się na 26 akapitów, bez wahania stwierdzić mogę, że w zdecydowanej większości stanowi on plagiat. Nawet zresztą, gdyby dr Opiola-Cegielka dokładnie zaznaczała fragmenty przepisane z mojej książki, wciąż otwarte pozostaje pytanie, czy tekst Jej stanowi nowe opracowanie podjętego tematu. Oryginalny wkład Autorki, sprowadzający się przede wszystkim do przywołania 3 poradników *savoir-vivre*'u, czyli źródeł niepasujących nawet do tytułu samego artykułu, nie wystarcza do uznania całego tekstu ani za wynik Jej indywidualnych badań i analiz, ani za artykuł w jakikolwiek sposób poszerzający stan dotychczasowej wiedzy. Co zresztą charakterystyczne, dr Opiola-Cegielka nigdzie nie wskazuje, że w jednym z rozdziałów mojej książki, tak dokładnie przez Nią przepisywanym, zagadnienie obrazu służby domowej w poradnikach zostało już przedstawione.

W mojej opinii podane powyżej przykłady niezbicie wskazują na fakt zaistnienia plagiatu. Rozumiejąc, że padliście Państwo ofiarą oszustwa ze strony dr Opioly-Cegielki oraz nieważnej pracy recenzentów, oczekuję z Państwa strony:

- a) jak najszybszego i pełnego opublikowania tego tekstu na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”;
- b) publicznego uznania przez Redakcję faktu zaistnienia plagiatu;
- c) podjęcia przez Redakcję innych działań zgodnych z zadeklarowanymi na stronie internetowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN regułami dotyczącymi etyki publikacji.

Łącząc wyrazy szacunku

dr Radosław Poniat
Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

* * *